

prof. dr hab. Grzegorz Motyka
Instytut Studiów Politycznych PAN
Ul. Polna 18/20
00-625 Warszawa

Opinia na temat ukraińskich podręczników do nauki historii

Natalia Soroczynska Olha Hisem, *Wseswitnia istorija. Pidrucznyk dla 7 klasu zakladiw za/w/11oji serednoji oswity*, „Nawczalna knyha - Bohdan", Ternopil 2020, ss. 180;

Oleksandr Hiscm, Oleksandr Martyniuk, *Wseswituia istorija. Pidrucznyk dla 7 klas/1*

zakladiw za/rn/11oji serednoji oswi(F*, Wydawnictwo „Ranok", Charkiw 2020, ss. 146; **Ihor*

Szczupak, Olena Burlaka, Irina Piskar'owa, *Wseswitnia istorija. Pidrucznyk dla 7 klasu zakladhv zalw/11oji serednoji oswi(v*, Orion, Kyjiw 2020, ss. 180.

Prowadzona w ramach polsko-ukraińskiej komisji podręcznikowej analiza ukraińskich opracowań szkolnych prowadzi do wniosku, iż ich jakość jest coraz lepsza. Są one starannie przygotowane pod względem graficznym. Obok tekstu głównego uczniowie mogą się zapoznać z fragmentami dokumentów, ilustracjami, tablicami, historycznymi mapami i schematami. Nowością jest stworzenie dla poszczególnych podręczników pomocników internetowych, z których można skorzystać dzięki zamieszczonym w książkach QR-kodom.

Pomimo to, w podręcznikach w dalszym ciągu daje się zauważyć pewne przeładowanie faktograficzne, mogące wywoływać w uczniach wrażenie przytłoczenia, pomimo prowadzonej przez autorów z reguły w sposób sprawny narracji. W zgodzie z ministerialnymi zalecaniami i podstawą programową historia Polski jest przedstawiana w opracowaniach w rozdziale piątym, dotyczącym Europy Środkowo-Wschodniej. Niestety, tylko w jednym z nich (Szczupak, Burlaka, Piskar'owa) dzieje Królestwa Polskiego oraz Litwy zostały wyraźnie wybite na pierwszy plan. W pozostałych dwóch analizowanych pracach najpierw omówiono losy Czech oraz Węgier, przez co trudniej dostrzec wagę polsko-ruskich/ukraińskich stosunków. Jednocześnie autorzy zdają się dalej ulegać pokusie przedstawiania wzajemnych relacji przez pryzmat konfliktów między Polską i Ukrainą. Rzecz jasna, średniowieczne państwa polskie i ruskie prowadziły ze sobą liczne wojny, jednak wyprawy militarne przeplatały się z okresami pokoju i współpracy, potwierdzanymi zawieranymi sojuszami i związkami małżeńskimi między rodzinami książęcymi.

Z analizowanych podręczników tylko ten przygotowany przez trójkę autorów (Szczupak, Burlaka, Piskar'owa) zwraca uwagę, iż niewiele lat po wyprawie kijowskiej

Bolesława Chrobrego, to książę Jarosław Mądry udzielił pomocy jego wnukowi Kazimierzowi Odnowicielowi w odzyskaniu zbuntowanego Mazowsza i umocnieniu państwa. Jak słusznie wspominają autorzy, spoiwem polsko-ruskiego/ukraińskiego sojuszu był ślub księcia Kazimierza z siostrą Jarosława Mądrego (strona 135). Warto w tym miejscu wspomnieć, że koncentracja narracji wyłącznie na wzajemnych konfliktach tworzy w uczniach fałszywy obraz wzajemnych relacji. Zbyt skrótowe potraktowanie tematu tworzy nieprawdziwe wrażenie, jakoby pomiędzy wyprawą kijowską Bolesława Chrobrego, a zajęciem Galicji przez Kazimierza III Wielkiego w XIV wieku zachodził nierozzerwalny związek. choć w istocie marny do czynienia w tym wypadku jedynie z nieuprawnionym prezentyzmem. Należałoby zwrócić uwagę autorom podręczników, by nie pomijali w swych opracowaniach wypadków współpracy polsko-ruskiej/ukraińskiej.

Duży niedosyt budzi przedstawienie historii Zakonu Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego (Zakonu Krzyżackiego). W tym wypadku nieco większą uwagę poświęca jego historii dwójka autorska: Hisem i Martyniuk. W oddzielnym paragrafie omawiają oni zakony rycerskie w państwach bałtyckich (strona 112). Wspominają również o zajęciu przez Krzyżaków najpierw Gdańska w 1308 roku, a następnie całego Pomorza, ale nie jestem już pewien, czy uczniowie zrozumieją, iż w ten sposób państwo polskie zostało odcięte od dostępu do morza. Co więcej, od tej pory Zakon Krzyżacki część swoich wysiłków skierował na południe stwarzając istotne i długotrwałe zagrożenie dla polskich władców. Krzyżacy po podbiciu i faktycznym wyniszczeniu w XIII wieku pogańskich ludów Prusów i Jaćwingów wdali się w długotrwałe wojny z Wielkim Księstwem Litewskim, a jednocześnie starali się zmniejszyć siłę i znaczenie państwa polskiego. W latach 1283- 1325 Zakon Krzyżacki przeprowadził 75 wypraw wojennych na ziemie litewskie, jednocześnie musiał się zmierzyć z 44 najazdami ze strony Litwinów (jeden z nich zakończył się bitwą pod Wopławkami i jedną z najkrwawszych egzekucji jeńców w średniowieczu – Krzyżacy wybili bowiem bezlitośnie wziętych do niewoli litewskich wojów).

Obawiam się, że dla uczniów przekaz na temat unii w Krewie i chrztu Litwy jest zbyt hermetyczny, przez co trudny do zrozumienia. Przyjęcie chrześcijaństwa przez Litwę miało ogromne znaczenie dla ówczesnej sytuacji w Europie Środkowo-Wschodniej. Nie tylko bowiem umożliwiło ślub królowej Jadwigi z księciem Władysławem Jagiełło, przypieczętowując w ten sposób sojusz polsko-litewski, ale zarazem podważało ideologiczny sens prowadzonych przez Krzyżaków dalszych wypraw krzyżowych. A nawet więcej, godziło w same podwaliny istnienia zakonnego państwa, założonego przecież z myślą o nawracaniu siłą pogan. Autorzy wszystkich podręczników całkowicie słusznie zwracają uwagę na

znaczenie bitwy pod Grunwaldem w lipcu 1410 roku, jednej z ważniejszych bitew w średniowiecznej Europie. Niemniej, Zakon pomimo przegranej wojny zdołał wtedy utrzymać w swoich rękach Gdańsk i Pomorze. W podręcznikach najczęściej brak wzmianki o tym, iż o ostatecznej klęsce Zakonu Krzyżackiego przesądziła dopiero wojna trzynastoletnia prowadzona przez syna Jagiełły - króla Kazimierza Jagiellończyka. Została ona rozstrzygnięta na korzyść Polski w dużej mierze dzięki buntowi mieszczan pruskich, widzących realne korzyści w przyjęciu zwierzchności polskiego króla. Po kolejnej wojnie polsko-krzyżackiej z lat 1519-1521 wielki mistrz Zakonu Albrecht Hohenzollern złożył w 1525 roku hołd królowi Zygmuntowi Staremu, po czym przeszedł na luteranizm. Hołd ten doprowadził do niemal całkowitej likwidacji Zakonu (niemal, ponieważ istnieje on do dnia dzisiejszego, już jako wspólnota ściśle religijna, nie odbiegająca od innych zakonów i nie mająca już żadnego znaczenia politycznego – aktualnie na jego czele stoi wielki mistrz Frank Bayard).

Nie upominam się, oczywiście, o to, by oczekiwać od uczniów poznania obszernego zestawu faktów na temat relacji polsko-krzyżackich. Jednak, nie jestem pewien, czy na podstawie w ten sposób skonstruowanej w podręcznikach opowieści uczniowie zrozumieją, iż państwo zakonne było jednym z ważniejszych w tej części Europy w średniowieczu i co ważniejsze dało ono podstawę do stworzenia świeckiego państwa pruskiego. Czyli przyszłych Prus Wschodnich, które przestały istnieć dopiero w wyniku II wojny światowej. Co więcej mit powstały wokół zagrożenia krzyżackiego był silnie eksploatowany w okresie kształtowania się nowoczesnego narodu polskiego stając się istotną częścią także współczesnej pamięci historycznej Polaków. Warto wspomnieć, iż właśnie tym wydarzeniom jedną ze swych powieści „Krzyżacy” poświęcił Henryk Sienkiewicz i jest ona niemniej znana niż „Ogniem i mieczem”.

Z podręczników nie sposób się również zorientować, iż zapoczątkowana przez ślub Jadwigi i Jagiełły królewska dynastia Jagiellonów stała się jedną z ważniejszych w tej części Europy. Rządziła ona Polską i Litwą aż do 1572 roku, co więcej, Jagiellonowie zasiadali również na tronie węgierskim.

W podręcznikach znajdziemy też szereg błędów rzeczowych. Niewątpliwie najwięcej ich można odnaleźć w podręczniku Natalii Soroczynskiej i Olhy Hisem – jest on niewątpliwie najslabszy pod względem merytorycznym ze wszystkich omawianych prac. Ma też najbardziej złożoną strukturę wewnętrzną - składa się z sześciu rozdziałów podzielonych na oddzielne tematy/podrozdziały, które z kolei dzielą się na poszczególne paragrafy. Gdy mowa

o błędach, które możemy w nim odnaleźć, to należy przede wszystkim sprostować nieprawdziwą informację, że do podziału dzielnicowego państwa polskiego doszło po śmierci króla Bolesława I Chrobrego. Autorki w sposób oczywisty „mylą dwóch Bolesławów”, to znaczy króla Bolesława I Chrobrego z księciem Bolesławem III Krzywoustym (strony 147-148, 150). Kolejne informacje o Polsce dotyczą już wieku XIV. Zrobienie przeskoku przez prawie 300 lat historii ziem polskich robi niewątpliwie wrażenie, jednak niestety, nie w dobrym tego słowa znaczeniu. Twórczyni podręcznika nic nie mówią o królu Władysławie Łokietku, wiążąc całkowicie odrodzenie i zjednoczenie państwa polskiego z jego synem Kazimierzem Wielkim. Inna rzecz, że słusznie podkreślają one wagę reform modernizacyjnych przez niego przeprowadzonych, które niewątpliwie wzmocniły państwo polskie. Dobrze też, iż wspomina się o utworzeniu wówczas w Krakowie uniwersytetu.

W podręczniku wojny z Zakonem Krzyżackim są omówione bez szerszego kontekstu, brakuje między innymi informacji o zajęciu zbrojnym Pomorza gdańskiego. Sojusz polsko-litewski był na rękę obydwu państw i to zdecydowało o jego trwałości, natomiast z podręcznika można odnieść wrażenie jakby Jagielle chodziło jedynie o pokonanie przeciwników wewnętrznych. Brakuje informacji, iż Litwini, jako poganie, w wypadku klęski w walce z Zakonem mogli wprost podzielić los Prusów. Za zdecydowanie przesadzone należy uznać dane dotyczące liczebności wojsk biorących udział w bitwie pod Grunwaldem. Autorki na stronie 149 piszą o „100 tysięcznej polsko-litewskiej armii”, która „zwyciężyła w bitwie z 80-tysięcznymi siłami Niemców”. Z pewnością są to dane co najmniej kilkukrotnie zawyżone, i to po obu walczących stronach.

Warto wspomnieć, iż informacje na temat formowania się sejmu w Polsce podane na stronach 149-150, są niedokładne i co najbardziej zdumiewające podane w paragrafie zatytułowanym „Wielkie Księstwo Litewskie”.

W podręczniku Oleksandra Hisema i Ołeksandra Martyniuka, złożonym z sześciu rozdziałów i 24 paragrafów, choć dobrze opisano proces rozdrobnienia dzielnicowego, to jednak błędnie tytułuje się księcia Bolesława Krzywoustego królem (patrz: strona 109). Na stronie 108 z kolei, opisując panowanie króla Ludwika I autorzy napisali, iż „poszerzył on swoją władzę na Serbię, Bośnię i część Bułgarii”. Trudno zrozumieć, dlaczego w tym miejscu nie wspomnieli o tym, że został on również królem Polski (dowiadujemy się o tym dopiero na stronie 111). Podobnie, odwrotnie, nie ma w tym i innych podręcznikach informacji o objęciu tronu na Węgrzech przez syna Władysława Jagiełły króla Polski Władysława III Warneńczyka. Na stronie 111 znalazła się informacja o zaręczynach Jadwigi i Wilhelma - jest to niewątpliwie barwna opowieść, jednak wydaje się, iż co najmniej mało istotna, zwłaszcza

biorąc pod uwagę skromną ilość miejsca, jaką w podręczniku poświęca się Polsce. Za dobry pomysł należy natomiast uznać omówienie roli zakonów rycerskich w oddzielnym paragrafie (patrz strona 112). Hisem i Martyniuk wspominając o wojnach Zakonu z Polską i Litwą, błędnie jednak uznają, iż stał się wasalem Polski już w wyniku przegranej bitwy pod Grunwaldem.

Za najlepszy pod względem merytorycznym należy uznać podręcznik Ihora Szczuczupaka. Oleny Burlaki i Iriny Piskar'owej, złożony sześciu rozdziałów i 35 paragrafów. Tylko w nim, jak już wspominałem, znajdujemy informacje wykraczające poza wzajemne konflikty. Autorzy zwracają uwagę na wagę reform Kazimierza III Wielkiego, między innymi przywołując znane przysłowie, iż „zastał on Polskę drewnianą, a zostawił murowaną” (strona 138). Nie ograniczają się również do poinformowania o utworzeniu w Krakowie uniwersytetu, lecz podkreślają, iż jest on jednym z najstarszych istniejących w Europie placówek naukowych. Również w tej pracy zdarzają się jednak błędy, czy raczej pominięcia: autorzy nie wspominają na przykład, pisząc o roli jaką odegrał Władysław I Łokietek w zjednoczeniu Polski, że został on koronowany w 1320 roku. Podobnie, klęska Zakonu Krzyżackiego nie tylko zatrzymała „niemiecki pochód na wschód” (s. 137), lecz również zagrożenie, jakie Krzyżacy stwarzali dla bezpieczeństwa państwa polskiego. Autorzy we wstępie do podręcznika napisali: „Chcieliśmy pokazać związek wydarzeń przeszłości z teraźniejszością.[...] Średniowiecze jest częścią naszego dzisiejszego życia, o czym się przekonacie, ucząc się z tego podręcznika” (strona 3). Jak się wydaje, ten cel udało im się w dużej mierze osiągnąć.

Pomimo zauważalnej poprawy merytorycznej ukraińskich podręczników wciąż można w nich odnaleźć różnego rodzaju braki i błędy, a niekiedy sądy zbyt powierzchowne i pośpieszne. Zwraca uwagę utrzymująca się koncentracja uwagi autorów na konfliktach zbrojnych między państwem polskim a ruskim/ukraińskim, co nie pozwala dostrzec złożoności ówczesnych stosunków. Mamy w tym wypadku do czynienia, jak sądzę, z pozostałościami sztanc myślowych wytworzonych jeszcze w czasach sowieckich, które kazały widzieć w Polakach niemal wyłącznie najeźdźców i wrogów. Podobne zabiegi podtrzymują zarazem pogląd o odwiecznej walce Ukraińców o niepodległość. Tego typu schematy myślowe należy eliminować poprzez pokazywanie także pozytywnych stron wzajemnych relacji. W podręcznikach ukraińskich dotyczących okresu średniowiecza możemy też znaleźć różne błędy faktograficzne, nie mają one jednak najczęściej charakteru intencjonalnego. Większość błędów rzeczowych wynika po prostu ze słabej znajomości

historii Polski, co jest w dużej mierze konsekwencją braku prac przybliżających dzieje państwa polskiego wydanych w języku ukraińskim. Tego typu braki można stosunkowo łatwo usunąć poprzez odpowiednią politykę kulturalną polegającą na wsparciu przedsięwzięć mających na celu przybliżenie podstawowych faktów z polskiej historii ukraińskim odbiorcom.